

# GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 12 Zł., kwartalna: 3 Zł. miesięczna 1 Zł. Numer pojedynczy: 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe: od 10 rano do 1 popołudniu. Telefon 48-78. Konto czekowe PKO. 152.848.

## PIŁSUDSKI.

Są sprawy, o których spokojnie pisać czy mówić trudno, ponieważ czytelnik czy słuchacz sprawę daną bierze uczuciowo, a nie rozumowo. A jednak głos zabrać jest — obowiązkiem wobec społeczeństwa. Jedną z tych spraw jest powrót Piłsudskiego do czynnej służby w armji.

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że przecież zachodzi niesłychana niesprawiedliwość: oto człowieka jeszcze w sile wieku, który pewien czas zajmował się sprawami wojskowymi, w czasie wielkiej wojny zajmował stanowisko brygadiera w c. i k. armji, w czasie wojny z bolszewikami kierował ruchami armji polskiej razem z francuskim generałem — tego człowieka nie dopuszcza się do armji i pozwala się, by pędził żywot emeryta w Sulejówku. Sprawa nie przedstawia się jednak tak prosto. Piłsudski stawia warunki, nie godzi się na stanowisko, które — chociaż wysokie — podlegałoby jakiejś kontroli, jego miłość własna nie pozwala na to — dlatego zwalcza namiętnie projekt ustawy o najwyższych godnościach w armji, który mu nie zapewnia owego wymarzonego stanowiska zupełnej niezawisłości, projekt któryby pozwalał robić z armją, co mu się podoba. Gdyby Piłsudski był owym geniuszem wojskowym, za którego się uważa i za którego się podaje, to jeszcze takiego stanowiska daćby mu nie można, bo żyjemy w państwie republikańskim, bo armja jest tylko jedną z funkcji państwowych, kierownictwo armją musi podlegać kontroli tak samo, jak kierownictwo administracją cywilną.

Właśnie przeszłość Piłsudskiego i jego charakter każe się mieć na ostrożności.

Piłsudski jest niewątpliwie człowiekiem czystych rąk i to jego zwolennicy podnoszą z wielkim naciskiem, ależ ta zaleta nie jest w stanie przeciwważyć innych właściwości wielce niebezpiecznych. Mówić o nich dziś można, jako o rzeczy znanej. Piłsudski przestał być tajemniczym sfinkssem, cały szereg jego czynów i powiedzeń daje nam podstawę do stwierdzenia, że jest człowiekiem bezgranicznej pychy. Jego małe życiowe wymagania, jego skromność życia codziennego, pokrywa chorobliwą żądzą władzę „Przez dziury Twego płaszcza widać Twoją pychę”. Chce rządzić autorytatywnie, bez sprzeciwu, rządzić jak nieograniczony niczem dy-

ktator, lub monarcha absolutny. Są ludzie, którzy uspokajają (czyni to nawet jego najnowszy przyjaciel Stanisław Grabski) — „przecież on mógł być to uczynić dawniej, a nie uczynił”. Nie jest to argumentacja przekonująca: wszystko zależy od sytuacji i od nastroju, zależy także od kliki otaczającej, która zdoła w odpowiednim momencie przygotować fakt dokonany: wytlómaczy „komendantowi”, że objęcie wszelkiej władzy w państwie, nietylko wojskowej, jest koniecznością państwową. Wszak przed dwoma miesiącami ludzie z jego kliki mówili: „prawica z obawy przed bolszewizmem na kolanach będzie prosić Piłsudskiego, by władzę wziął w ręce”. Czy prawica to kiedykolwiek zrobi, niewiadomo, bo zamiarów prawicy nie znamy, ale widocznym jest, co chodzi po mózgach kliki tzw. Piłsudczyków.

A więc — kto nie chce mieć dyktatury wojskowej Piłsudskiego, ten nie może bez obawy spoglądać na jego powrót do armji na zasadach zupełnej niezawisłości.

Ale na tem nie koniec, Piłsudski jest, jak sam mówi — „wściekłym ryzykantem”. Dusza niespokojna, która wychowała się w atmosferze konspiracji, tajnych spisków, napadów na rosyjskie instytucje rządowe, zbierania funduszków na cele propagandy socjalistycznej i niepodległościowej w drodze — nielegalnej. Piłsudski „całe życie łamał prawo” jak się sam o sobie wyraża. Czyż dla tego człowieka istnieje cokolwiek poza jego wolą? a zarazem czy ten człowiek jest w stanie wytrzymać życie spokojne, jakiego nam potrzeba, by raz uporządkować finanse, by raz doprowadzić budżet państwowy do równowagi, by ożywić życie gospodarcze, by zacząć pokojową pracę prowadzącą do odbudowy zburzonych warsztatów pracy. Wszak pamiętamy, jak za czasów kiedy był naczelnikiem państwa — lekcewał wszystkie kwestje gospodarcze, jak drwił z ludzi, którzy zwracali uwagę na braki ekonomiczne państwa. Piłsudski jest człowiekiem wojny, człowiekiem niepokoju, który się dusi w normalnych warunkach. Jest za stary, by się zmienić.

Powrót Piłsudskiego do czynnego udziału w życiu państwowem oznacza, prędzej czy później, wojnę. Z kim? z kimkolwiek. Wszak nie na to chce mieć armję w rękach, by odbywać manewry olśniewające zagranicznych gości, on woli ten interes w naturze. Czy Europa żądna pokoju za każdą cenę, zeglująca w kierunku jakiegoś pokoju wie-

czystego, podpisująca traktaty w Locarno, czy ta Europa nie zwątpi o pokojowych aspiracjach Polski, gdy taki człowiek dostanie w swe ręce armję?

Każdy bankier, który dowie się o tem pociągnięciu, a zrozumie jego znaczenie -- cofnie przyrzeczenie pożyczki, choćby na lichwiarskich warunkach.

Piłsudski pracować razem z innymi -- nie chce, a rządów dyktatorskich Piłsudskiego nie chce -- Polska.

## Nasze najbliższe zadania.

### II.

Jakiż program działania mamy sobie wytyczyć na rok bieżący i jakie zamierzenia będziemy się starali w nim zrealizować?

Z tego, cośmy już poprzednio o rozwoju ruchu w latach ubiegłych powiedzieli, wynika, że główną wagę przykładac musimy i na przyszłość do strony **politycznej** akcji chrz.-dem. Trzeba zatem i nadal starać się przede wszystkim o pomnożenie placówek naszych politycznych w formie Kół Ch. D. we Lwowie i na prowincji, a istniejące już Koła otoczyć opieką i nie pozwolić im pogrążyć się w apatii i inercji. Z kół lwowskich najsilniejsze i najczynniejsze są Koła: I i II., inne skupiają stosunkowo niewielką ilość członków i nie wywierają szerszego

wplywu. Należałoby dążyć do stworzenia dla każdej dzielnicy miasta osobnych Kół (tak jak w Krakowie), aby uniknąć rywalizacji poszczególnych Kół na tle walki o zdobywanie członków z innych dzielnic. Odczuwa się brak należytej agitacji z naszej strony wśród kobiet, które zorganizowane w jedno Koło stworzyłyby poważnej siły politycznej i mogłyby niemało zaważyć w chwili wyborów. Zapowiedziane na luty wybory do Rady i Zarządu okręgowego na m. Lwów wykażą sprawność i stan organizacyjny Kół, których delegaci -- wybrani według ustalonego klucza -- będą mieli za zadanie z jednej strony uporządkować finanse partyjne w okręgu i wogóle sprawy materialne, z drugiej zaś zastanowić się nad metodami i środkami akcji propagandowej w samym Lwowie, która niewątpliwie musi być nietylko podtrzymana, ale wzmocniona i uregulowana. Przyczyniłby się do tego z pewnością najskuteczniej Sekretariat dzielnicowy, którego projekt znajduje się od szeregu miesięcy na porządku dziennym naszych ciał wykonawczych (tj. Zarządu dzielnicowego i jego Sekcyj: organizacyjnej i finansowej), ale niedostateczne środki finansowe utrudniają jego realizację. Mimo to trzeba stwierdzić, żeśmy na prowincji porobili znaczne postępy. Stoimy już silnie na terenie wojew. lwowskiego: w Samborskiem (gdzie rozwija się szczególnie ruch zawodowy w postaci związków rzemieślniczych) i zaczynamy utrwalac się w Rze-

Ks. ZYGMUNT KACZYŃSKI

poseł na Sejm.

## Akcja katolicko-społeczna w jej historii.

(Dokończenie).

Akcja „papieża robotników“, jaką zaczął Leon XIII od chwili ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum“, na tem się nie zakończyła. W licznych swoich przemówieniach i listach zachęcał przywódców ruchu katolicko-społecznego do wytężonej działalności, nie szczędząc swych uwag i wyjaśnień tam, gdzie zachodziły wątpliwości. W ciągu dziesięciu lat akcja katolicko-społeczna tak na polu naukowym, jak i w swem praktycznym ujęciu w dziedzinie organizacji robotniczej, poszła tak daleko, że papież zmuszony był znowu zabrac głos, aby szczęśliwie rozpoczętej pracy nowe wytknąć cele i drogi. 18 stycznia 1901 r. została ogłoszona encyklika „**Graves de communi**“, ogólnie zwana encykliką o demokracji chrześcijańskiej, która podaje zasady, na których winna się wspierać akcja katolicko-społeczna. Pierwsza to oparcie się na nauce i jasny stosunek do Kościoła katolickiego, jako tej od Boga danej instytucji, która ma wieść ludzkość ku coraz wyższym etapom rozwoju religijno-moralnego. Drugą podstawą akcji katolicko-społecznej ma być, według Leona XIII., prawdziwie demokratyczny jej program. Demokracja ma zapewnić taki ustrój państw, by lud mógł wziąć udział w pracy państwowo-twórczej na równi z innymi warstwami społecznymi, „oznacza ona ludowy ustrój rządu“.

Źródłem tak pojętej demokracji jest, według słów papieża, Ewangelja Chrystusa Pana, ona jest bowiem „magna charta libertatis“ poszczególnych jednostek, wszystkich bez wyjątku ludzi. „Akcja chrześcijańsko-demokratyczna, mówi Leon XIII., jako oparta na sprawiedliwości i miłości ewangelicznej, ma tak obszerne przed sobą pole, iż pojęta i praktykowana wedle litery i ducha i zaleceń Stolicy św., odpowiada najszlachetniejszym dążeniom katolicyzmu i zawiera w sobie w odpowiedniemu ustosunkowaniu samą akcję Kościoła wśród ludu“. To też idea chrześcijańsko-demokratyczna jest nieodłącznie związana z misją Kościoła.

Leon XIII dokorał wielkiego dzieła, którego najwybitniejszą cechą jest to, że Kościół, nie przestając na wywieraniu wyłącznie tylko moralnego wpływu na lud, zaczął się zajmować i opiekować położeniem jego materialnem, dając gorliwie do polepszenia i podniesienia jego doli. Wobec ogólnego niezadowolenia mas ludowych, które coraz groźniej objawia się w strejkach, a nieraz i w krwawych zamieszkach, Kościół, różniac się w tem od wielu socjologów, zrozumiał, że objawów tych nie można przypisać li tylko propagandzie socjalistycznej, lecz, że źródłem ich są niesprawiedliwości społeczne i zanik miłosierdzia chrześcijańskiego w świecie, które rozbudziły w masach pragnienie popełnienia jeszcze większych niesprawiedliwości.

Pragnienia te, zarówno jak i chimeryczne marzenia ludu cierpiącego i obalamuconego, Kościół potępia. Lecz samo potępienie wystarczyć nie mogło, należało sięgnąć głębiej. Długie wyczekiwanie na rządy i klasy wyższe, aby za ich pomocą przeprowadzić chrześcijańską reformę społeczną i zbliżyć je do ludu, Kościół zawiodły. Gdy upomnienia i wezwania skutku nie odniosły, Kościół zwrócił

szowskiem (gdzie odbyto 10 bm. duży wiec i gdzie w okręgu istnieje już kilka placówek Ch. D.). W obu tych miastach dążyć będziemy w czasie najbliższym do utworzenia pierwszych (poza Lwowem) organizacji okręgowych, stosownie do postanowień statutu partyjnego. W województwie tarnopolskiem wybija się na czoło Koło brzeżańskie, które prowadzi agitację również wśród włościanstwa i ma poważne szanse również na stworzenie organizacji okręgowej, chociaż formalnie zadanie to powinno być przypisać Złoczowowi (jako siedzibie okręgu wyborczego Nr. 55). Tarnopol nietylko nie produkuje całemu województwu w pracy na rzecz Ch. D., ale przeciwnie, dotychczas sam nie prowadzi prawie żadnej roboty organizacyjnej. Zdobyć ten ważny ośrodek będzie zatem naszym najbliższym zadaniem. Podobnie mało ruchliwym jest Stanisławów, posiadający własne władze wojewódzkie i nie podlegający Lwowowi. Choć silnie ma reprezentowany chrześcijański żywioł mieszczański i choć Kołomyja wiele dawniej okazywała zainteresowania ruchem naszym, to niemniej nie umiano wyzyskać tego i dziś organizacja stronnictwa w wojew. stanisławowskim nie należy do silnych i co gorsza, słabo podtrzymuje swój związek z władzami dzielnicowymi. To także musi się zmienić, bo bez wzajemnej łączności i współpracy, wszystkie nasze rozproszone wysiłki pójdą na marne. Wreszcie jeden zasadniczy postulat ogólny dla całej naszej pracy politycznej w Małopolsce

wsch.: jest nim najściślejszy kontakt ze sferami parlamentarnymi Ch. D., bo bez współdziałania posłów (i senatorów) prawidłowy rozwój Kół naszych jest niemożliwy. Szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, żeśmy zyskali ostatnimi czasy niespodzianie jednego senatora (w osobie prof. Makarewicza), a wkrótce zyskamy nareszcie i własnego posła (prof. Bryłę), będzie więc można pomyśleć o częstych wyjazdach na prowincję i urzędowaniu perjo-dycznych wieców, czy „sejmików” relacyjnych.

W dziedzinie zawodowej pracy jest niemię- wiele, ale pracy cichej i mrówczej, szarej i codzien- nej, bez rozgłosu, bez doraźnych sukcesów i chwilo- wych „triumfów”. Najszerze pole do działania ma tu oczywiście Zjednoczenie Ch. Z. Z. we Lwo- wie, które przeszło w jesieni ub. r. rodzaj przesie- lenia, w związku ze zmianami w jego władzach kierowniczych (rezygnacja prezesa Zarządu Głównego i sekretarza gen.). Wiele innych przyczyn wewnętrznej, a częściowo i zewnętrznej natury złożyło się na to, że działalność Zjednoczenia zma- lała w ostatnich czasach, straciła charakter ekspan- sywny. Wskutek tego poszczególne związki lwowskie (z wyjątkiem kilku tylko) nie rozwijają prawie żad- nej akcji i pogrążone są w szkodliwej apatii. Na prowincji też niewiele uczyniono dla utrwalenia wpływów naszych na terenie ścisłe zawodowym, robotniczym. Najważniejszy ośrodek robotniczy, Za- głębie borysławskie, jest ciągle jeszcze domeną,

się wprost do ludu, aby pozyskać go dla ideału katolickiego i za jego pomocą przeprowadzić nie- zbędną reformę chrześcijańską — uratować społeczeństwo i wpływ na niego Kościoła. Przewodnią myślą pontyfikatu Leona XIII było urzeczywistnienie tego programu. Dziś, kiedy niezadługo ćwierć wieku będzie nas dzielić od śmierci Leona XIII, duch ludzki z największą czcią i podziwem chyli się przed jasną postacią „Papieża robotników”, uświadamiając sobie ogrom dzieła, jakiego on do- konał. Dziś wszędzie: w Niemczech, Austrii, Belgii, Francji, Włoszech, Szwajcarii, Anglii, w Ameryce rozwijają katolicy niestrudzoną działalność, organi- zując lud w stowarzyszenia i związki, stwarzając prasę katolicką, zakładając instytucje społeczno- ekonomiczne, jak kasy oszczędnościowe, spółdzielnie, syndykaty i kółka rolnicze itp.

U nas w Polsce akcja chrześcijańsko-demo- kratyczna, zapoczątkowana w b. dzielnicy pruskiej w r. 1892, w Kongresówce zaś w r. 1904, rozwinęła się szybko mimo przeszkód i ucisku zaborców. Rozwinęła się ona w czterech kierunkach: kultu- ralno-oświatowym (Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich), społeczno-ekonomicznym (Chr. Związki Zawodowe), spółdzielczym (Centrala Sto- warzyszeń Spożywczych i Kasy oszczędnościowe itp.), oraz politycznym (Stronnictwo Chrześcijań- skiej Demokracji). Każda z tych instytucyj ma swój własny zakres działania, odpowiadający jej celom i dążeniom, każda z nich rządzi się autonomicznie, posiada swój własny majątek i rozporządza nim, zgodnie z ustawą. Wszystkie je łączy wspólny pro- gram i zasady, na których opierają swój stosunek do Kościoła, rodziny, szkoły, państwa i zagadnień społeczno-ekonomicznych. Obronę tych zasad na terenie parlamentarnym i w ogóle w życiu politycz-

nem przeprowadza stronnictwo Chrześc. Demokracji

Na zakończenie wypadnie mi poświęcić uwagę i wspomnieć o zachętach i oddziaływaniu Wielkiego Papieża i jego Następców, oraz książąt Kościoła, na duchowieństwo wszystkich krajów, aby garnęło się do pracy nad ludem, roztropnie i gorliwie pra- cując nad urzeczywistnieniem i zastosowaniem za- sad proklamowanych w encyklikach „*Rerum No- varum*” i „*De democratia christiana*.” „Od dołu trzeba zacząć — mówił Ojciec św. w r. 1898 do znakomitego działacza katolickiego, p. Harmel, — społeczeństwo przez lud się odrodzi. Mówiłem to już, trzeba, żeby ksiądz wyszedł z zakrystji (fuori di sacraestia !); trzeba, aby wszedł w bliskie sto- sunki z ludem i oddawał mu usługi... trzeba iść do ludu śmiało i z zapalem!” A kard. Goossens w tym samym czasie pisał: „Jakiemkolwiekby były nasze zapatrywania co do pożytków lub niebezpieczeństw demokracji, jedna rzecz jest pewna, a mianowicie, że jej panowanie jest niezawodnem, nieuniknionem. Pod tym względem niepodobna mieć jakichkolwiek iluzji, prąd jest zanadto silny. Czyż zatem, my, księża, pozostaniemy obojętnymi widzami tej prze- miany i przez brak przezorności, roztropności i ener- gji, pozwolimy rewolucji na swoją korzyść opano- wać lud?” W tym kierunku rad i poparcia nie szczędzili duchowieństwu wielcy współpracownicy Leona XIII; w Anglii kard. Manning, w Ameryce kard. Gibbons i arcyb. Ireland, w Niemczech biskup Ketteler, we Francji kard. Langenieux i biskup Doutreloux.

W Polsce episkopat ma pełne zrozumienie dla akcji kat.-społecznej, czyli chrześcijańsko-demokra- tycznej. Powodzenie i przyszłość tej akcji jednak zależy od wspólnych naszych wysiłków, zgodnej i planowej pracy.

związków klasowych z pod znaku P. P. S. W Samborze sytuacja przedstawia się lepiej; wspomnieliśmy wyżej o prowadzonej tam robocie organizacyjnej wśród warstwy zwłaszcza rękodzielniczo-rzemieślniczej i wogóle mieszczańskiej. Gorzej jest w Przemyśle, gdzie natrafia ruch nasz zawodowy na nieprzyzwyczajone przeszkody, głównie z braku odpowiedniego lokalu. — Uporządkować stosunki w środowisku lwowskim, tchnąć w nie nowego ducha, ożywić jego zamarłą akcję, nawiązać stały kontakt z prowincją i stworzyć tam odpowiednio silne placówki Ch. Z. Z. — oto będzie jeden z naczelnych celów przygotowywanego obecnie zjazdu dorocznego delegatów Zjednoczenia lwowskiego, który to zjazd dokona nadto wyborów nowych władz organizacji, ustali taktykę bieżącą, oraz zastanowi się nad kwestją unifikacji chrześc. ruchu zawodowego w całej Polsce i wpływem, jakiby ta unifikacja wywarła na wschodnio-małopolski odłam Ch. Z. Z.

Co się nakoniec tyczy programu naszego **kulturalno-oświatowego** na rok bieżący, to nie będziemy się nad nim szczegółowo rozwodzili, ponieważ obszernie pod tym względem wskazówki umieściliśmy w grudniu ub. r. na łamach „Głosu Pracy” (zob. Nry: 43, 44 i 45 z 1925 r.) w artykule p. t.: „Jak prowadzić propagandę w naszych Kołach Ch. D.?”. Tu tylko zwracamy raz jeszcze uwagę na konieczność rozwinięcia należytej propagandy na rzecz prasy partyjnej, przedewszystkiem zatem „Głosu Pracy”, który — musimy z przykrością stwierdzić — nie jest w Kołach naszych wystarczająco kolportowany. Bez własnego pisma poważny ruch polityczny żadną miarą obejść się może, a z drugiej strony bez odpowiedniej na jego rzecz agitacji organ ideowy się nie utrzyma. Troskę przeto o rozwój i poczytność „Głosu Pracy” kładziemy specjalnie na sercu Kołom Ch. D., tak miejscowym, jak pozamiejscowym.

C. L.

## Prof. Kemmerer, a my sami.

Uszczęśliwiają nas rozmaici „fachowcy” amerykańscy, wysyłani do Polski, aby badać jej stan finansowy i gospodarczy. Pożytku jak dotąd z tych wizyt niewiele. Niemniej jednak musimy się interesować ich opinią, zwłaszcza jeśli nosi cechę pewnej życzliwości. Do takich wolno nam może zaliczyć prof. Kemmerera.

Profesor Kemmerer, delegowany przez amerykańskie koła finansistów dla zbadania naszych stosunków gospodarczych i pieniężnych, wypowiedział swoją opinię co do położenia w Polsce. Naogół sprawozdanie jego wypadło korzystnie, lepiej, niż się społeczeństwo spodziewało. Podług niego położenie nasze jest tylko niewiele gorsze, niż w innych państwach po wojnie. Mamy bogactwa naturalne, mamy przemysł, urodzaj był dobry, tylko nam brak zaufania do naszego własnego pieniądza, do naszego własnego rządu. Sanacja może być przeprowadzona, tylko nasze nerwy muszą się uspokoić.

Dobrze, że z ust tak kompetentnego rzeczoznawcy usłyszeliśmy słowa, które nas mogą podnieść na duchu i wyrwać z przygnębienia. Przesi-

lenie jest u nas bardzo ostre, mimo to nie jest u nas tak złe, jak nam się zdaje. Wiele już zrobiono, aby było lepiej, wprowadza się oszczędności w budżecie.

Dlaczego jednak taka u nas nieufność do naszego pieniądza, do naszego rządu? Czy to tylko kaprys społeczeństwa? Niestety nieufność społeczeństwa ma swoje główne źródło w błędach popełnionych przez rząd, w zawodach i stratach tylokrotnie doznanych, w wadliwej publicznej gospodarce, w nadużyciach i łapownictwie wielu organów. Władze nasze puszczają wielkich złodzieji.

Podobno rozmaite komisje wprost nadużywają różnych mandatów, zdają sprawozdania nawet z takich komisji, których nie było, istotnie jak w carskiej Rosji. Mówią, że dyrektor jednego z monopolii w Warszawie otrzymał 35,000 zł. remuneracji.

Wierzmy, że w tego rodzaju pogłoskach jest wiele przesady, wiele może nawet nieprawdy, wiele niestety prawdy jest udowodnionej. A nasze władze centralne czy nie widzą, czy nie chcą widzieć i nie przykładają siekiery do korzenia, aby zła narosł wyciąć. Niestety i komisje oszczędnościowe nie chcą czy nie umieją znaleźć drogi do prawdziwej oszczędności, skoro dopuszczają tworzenie olbrzymiego sztabu funkcjonariuszy — aż 27,000 ludzi — w monopolu spirytusowym i sprowadza się do Lwowa dla urządzenia biur tego urzędu meble aż z Warszawy. Czy nie było oszczędniejszego rozwiązania tej sprawy?

Domagamy się od rządu w Warszawie, aby zaczął sanację stosunków od niektórych biur w ministerstwach, a pomału będzie lepiej także gdzieindziej. Niechaj pewni członkowie komisji oszczędnościowych nie pobierają po kilka dość wysokich pensyj, a będzie mniej narzekania między urzędnikami z powodu obciążenia pół orów.

Ch. d.

## Stronnictwa chłopskie.

Z Wyzwolenia wystąpiło 17 posłów z Wale-ronem i Dąbskim na czele. Ci posłowie łączą się z grupą Bryła, który tymczasem wybrał się z wizytą do Sowietów, także z grupką radykalnego i suspendowanego ks. Okonia i chcą stworzyć wielkie radykalne stronnictwo chłopskie.

Przeciw tej spółce mobilizuje swoje siły „Piast” z Witosem na czele. Był czas, kiedy i p. Witos był dość czerwony i nie gardził demagogią. Demagogicznym był list jego otwarty do chłopów, zanim został po raz pierwszy premierem, że dlatego go nie chce mieć premierem, iż jest chłopem. Ale minęło lat parę. P. Witos był premierem raz i drugi, zetknął się bezpośrednio z władzą naczelną i z potrzebami państwa, stanął silniej niż dawniej na platformie państwowej, choć nie przestał w dalszym ciągu bronić klasowych interesów chłopów. Witos należy dzisiaj z całym Piastem do drugiej koalicji, zadowolony, że ustawa o reformie agrarnej uchwalona. Wypominają mu nieraz, że swoich ludzi popierał, że bogacili się oni często kosztem dobra państwowego, że dla swoich ludzi tworzył drogie urzędy ziemskie, że on to obsadzał i obsadza starostwa. P. Witos jednak jest za praktycznym politykiem, aby sobie takimi skrupułami sumieniem obciążać. Dzięki praktycznym zdolnościom umie zawsze

z władzy swojej także korzystać. Zawsze ostrożny, może nawet chytry, jako sprzymierzeniec często zawodny, jest przecież z grupą swoich kolegów przedstawicielem średniej klasy włościańskiej i prowadzi na terenie sejmu politykę polską państwową. Witos tedy konsolidacją radykalnych żywiołów chłopskich pod wodzą Dąbskich i Bryłów zaskoczony, wzywa do wojny przeciw nim, wojnę im wypowiada, wojnę ostrą.

Przy wyborach więc najbliższych mogą się zetrzeć dwa kierunki polityki chłopskiej bardzo silnie, gdyż wieś dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek jest rozbita. Kto zwycięży? Jasną jest rzeczą, że nie możemy życzyć zwycięstwa ambitnym a niesumiennym agitatorom w osobach Bryła i Dąbskiego. Jeśli jednak Piast ma zwyciężyć, to będzie mu trzeba rozglądać się jeszcze za pewnymi sprzymierzeńcami i postępować zawsze lojalnie i szczerze.

*Ch. d.*

## Zebranie delegatów chrześc. związków zawodowych.

W niedzielę 17. bm. odbyło się zebranie delegatów chrześc. związków zawodowych. Delegaci z Przemyśla nie przyjechali, gdyż mieli u siebie uroczystości. Obecnych było na sali około 70. Z gości byli obecni senatorowie: Thullie i Makarewicz, radni Soupper, dr. Danielski i ks. Szydelski. Przewodniczył p. Tokarski, prezes związku pracowników akcyzy miejskiej. Sekretarzem p. Sawczyn.

Po odczytaniu protokołu p. Tokarski zdał krótko sprawę ze stanu chrześcijańskiej zawodowej organizacji we Lwowie. P. Loesch zdał sprawę z prac podjętych i przeprowadzonych przez komisję sanacyjną w ciągu ostatnich 4 miesięcy. Ze sprawozdań powyższych wynika, że do Zjednoczenia lwowskiego, wliczając także związki nasze w Przemyślu, należy około 3000 członków. P. Loesch zakończył wezwaniem do zgody. Wybrano teraz komisję-matkę, aby przygotowała propozycje co do składu władz Zjednoczenia.

P. senator Thullie przemówił imieniem stronnictwa Chrześc. Demokracji, podkreślając potrzebę wspólnej pracy, bo mamy te same cele i się wzajemnie potrzebujemy.

P. Dobrzański, skarbnik Zjednoczenia, zdał bardzo dokładnie sprawę ze stanu funduszu. Wydano w ostatnich 4 miesiącach 1960 zł., wpłynęło w tym samym czasie 1995 zł. zostaje więc w kasie 35 zł. W dyskusji podniesiono, że chociaż sami robotnicy na cele Zjednoczenia złożyli sumę stosunkowo niewielką, to jednak lakiernicy całkiem bezinteresownie wylakierowali okna, malarze za pół darmo pomalowali pokoje i inne usługi oddali i tak odnowiono gruntownie lokale.

Nastąpiły z kolei wybory. Wybrano jednomyślnie prezesem Zjednoczenia p. Tokarskiego, zastępcami pp. Bryckiego, Stacha z Przemyśla i Zimmera; sekretarzem ks. prof. dr. Mytkowicza, jego zastępcą ks. Wieczorka; skarbnikiem p. Loescha, jego zastępcą p. Huńkę. Weszli nadto do Zarządu pp. Lewicki, Łupicki, Szatkowski, Dubińska, Sawczyn i Zarański.

Do Komisji rewizyjnej wybrano przewodni-

czącym p. Potrzebnickiego, zastępcą p. Rubaszewskiego, nadto pp. Argasińskiego, Suraka, Kromera, Zajączkowską, Galewską i Hojaka.

Przed przystąpieniem do wyborów Rady głównej ks. Mytkowicz podał do wiadomości pismo p. dr. Danielskiego, w którym składa on stanowczo przewodnictwo.

Obecny na sali dr. Danielski zabiera głos, aby uzasadnić swoją rezygnację i podnosi, że wraz z p. Dobrzańskim czynił starania w interesie Zjednoczenia, aby salę Małego Teatru wydzierżawiono p. Czarnowskiemu, że jeździł na konferencję krakowską w sprawie organizacji robotniczej, że starał się zawsze popierać interesy stowarzyszonych w Domu Katolickim. Będzie popierał te interesy i w przyszłości.

Do Rady głównej Zjednoczenia wybrano teraz prezesem senatora Thulliego, jego zastępcami prof. dr. Bryłę i Tokarskiego, nadto senatora Makarewicza, ks. dr. Szydelskiego, pp.: radnego Soupera, Zimmera, Stacha, Huńkę i Loescha. Z urzędu wchodzi jako sekretarz generalny ks. prof. Mytkowicz.

Po wyborach przemówił ks. Szydelski, podnosząc pracę komisji sanacyjnej, Podniósł zasługi i dobrą wolę ks. Sadowskiego, który pracował w warunkach bardzo trudnych, podniósł też dobrą wolę p. dra Danielskiego. Mimoto jednak praca komisji sanacyjnej, o ile chodzi o stosunki wewnętrzne w Zjednoczeniu, jest widoczną. Organizacja nasza staje obecnie na podstawie silniejszej. Życzył Zjednoczeniu i nowemu zarządowi, aby związki chrześcijańskie rosły coraz bujniej w liczbę i znaczenie.

Przemawiał z kolei p. Soupper dziękując za wybór. Jeszcze czas jakiś dyskutowano w sprawie opłat członków na Zjednoczenie. Ostatecznie uchwalono, że każdy członek ma wносить miesięcznie po 10 groszy.

Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący pan Tokarski zebranie delegatów zamknął.

## Zebrania opłatkowe.

W ostatnią sobotę i niedzielę szereg organizacji urządził zebrania opłatkowe. Trudnoby było wyliczać wszystkie, bo także bractwa kościelne przy kościele katedralnym, przy kościele Marii Snieżnej i św. Anny, zebrały swoich członków. W Domu Katolickim poprzedniej niedzieli urządziły opłatek służące, ostatniej dozorca, których stawiło się bardzo wielu. Przemawiali prezes Brycki, ks. Wieczorek, p. Sawczyn. Na zebraniu bractwa katedralnego obok starszych braci i sióstr byli księża Sadowski, Banach i Szydelski. Przygrywali mandoliniści.

W sobotę 9 bm. w „Skale“ zebrał się kolejarze z Koła lwowskiego PZK., z żonami i córkami. Byli obecni pp. prezes dyrekcji p. Prachtl i jego zastępcą p. dyrektor Kłodnicki, senator Thullie, prof. Bryła, ks. Szydelski, ks. Sigmund, p. Loesch, prezydent Zarządu okręgowego i wielu innych. Bardzo pięknie przemówił w duchu katolickim i polskim p. Gogol, prezes Koła lwowskiego. Przemawiał później ks. Szydelski i senator Thullie. Prezes Prachtl bardzo serdecznie przemawiał do swoich

współpracowników, życząc PZK. rozwoju. W czasie zebrania przygrywała kolendy orkiestra przy oświetleniu drzewku.

Tego samego dnia nieco później w sali Czytelni Katolickiej było zebranie **Ligi parafialnej przy kościele OO. Bernardynów**, której prezesem jest p. Dr. Danielski. Na tem zebraniu przeważała młodzież, która żywo kolendowała przy drzewku. Nastrój bardzo serdeczny. Przemawiał p. dr. Danielski. Ks. Szydelski wniósł zdrowie pań pracujących w tej Lidze w ręce p. Danielskiej. Byli też obecni księża Bernardyni z ks. Kustoszem. Przygrywała tu również orkiestra. Panie z tej Ligi szukały w śródmieściu lokalu, aby otworzyć herbarciarnię.

W niedzielę w Czytelni Katolickiej zebrała się **Organizacja Narodowa IV. dzielnicy** pod przewodnictwem prezesa p. Niemczyckiego. Sala była pełna. PP. senatorowie Thullie i Makarewicz usprawiedliwili swoją nieobecność. Przy opłatku złożył życzenia Organizacji ks. Szydelski. Przepięknie przemówił w duchu skauckim rektor Niemczycki, nawiązując do Bożego Narodzenia i do przełomowej chwili między 1, a 2-gim dwudziestopięcioleciem XX. wieku w naszej Ojczyźnie. Dyrektor Smolicki mówił imieniem Sokoła IV., dr. Korytko przemawiał na temat „Kochajmy się“, mr. Gołąb mówił o pracy oświatowej. Byli między innymi pp. Perier, Liebhardt i cały sztab pań i panów pracujących intensywnie w IV. Organizacji. Organizacja utrzymuje własnym staraniem ochronkę. I tutaj panował gwar, serdeczność, pogoda. Ludzie się krzepią, aby szare dni dzisiejszego życia pędzić lepiej i piękniej. Przygrywała orkiestra mandolinistów, a dla odmiany fortepian.

W niedzielę 17 bm. w Domu katolickim urządzili opłatek członkowie **Wzajemnej Pomocy pracowników M. Z. E.** W tym roku było znacznie skromniej niż w roku poprzednim, mniej też było ludzi. Ale w tym zespole pod przewodnictwem pp. Zimmera i Zarańskiego mówiono od serca, szczerze, prosto. Z księży był ks. prof. Mytkowicz.

W „**Białym Sztandarze**“ był opłatek w sobotę 16 bm. Przemawiali senator Thullie, radny Soupper, poseł Dolanowicz, p. Łukasiewicz i inni.

## Wiadomości bieżące.

### Nowela do ustawy o lokatorach.

W komisji sejmowej nowelę do ustawy o ochronie lokatorów już przyjęto. Zapowiada się jeszcze walka na pełnym sejmie. Chrześcijańska demokracja nie szła tu razem z socjalistami. Poseł dr. Bittner przemawiał przeciw pewnym ich wnioskom, choć byłoby tak rzeczą miłą i popularną głosować razem z nimi. Poseł Bitner ma odwagę nie iść na popularność. Bronił i głosował przeciw automatycznej zwwyżce czynszów przy mieszkaniach bezrobotnych i przy mieszkaniach ludzi, którzy nie zarabiają więcej niż 80—120 zł. miesięcznie, ale nie szedł dalej. Mieszkania więc urzędników 2 i 3 pokojowe nie będą z reguły objęte wstrzymaniem zwyczajki.

Dlaczego poseł Bitner tak się zachował? Czy dlatego, że z kamienicznikami trzyma? Byłby to

zarzut śmieszny. Poseł Bitner tak przemawiał, bo uważał za obowiązek, skoro jesteśmy w koalicji rządowej, głosować za wnioskiem rządu koalicyjnego, a ten rząd dalej iść w ustępstwach widocznie nie mógł. Że bardzo wielu ludziom jest ciężko, to prawda: ale musi się dążyć, aby było lepiej, a w tym celu musi wszystko wracać do stanu normalnego. Zresztą jeśli czynsze wzrosną do 50 proc., odpadną wtenczas lokatorom podatki, które spadną na kark właścicielom, tak że w pierwszych kwartałach czynsz może być nawet niższy. Jeśli zresztą Sejm pójdzie dalej, niż poseł Bitner, nie będziemy płakać, bo czasy anormalne, jakie rzeczywiście przeżywamy, sprowadzają anormalne stosunki, a do nich właśnie może należeć wstrzymanie automatycznej zwyczajki.

### Wieczory dyskusyjne Ch. D.

W piątek ostatni prof. Dr. **Paszkućki** mówił w wypełnionej sali Czytelni Katol. o zmianie naszej konstytucji z 17 marca 1921. Mówił świetnie i cała sala słuchała go z wielkim zajęciem. Prof. Paszkućki w przemówieniu swoim zwracał uwagę na potrzebę rozszerzenia praw Prezydenta Rzeczypospolitej, aby mógł w danym razie Sejm rozwiązać, rozszerzenia też praw Senatowi, aby on mógł swoją rolę spełniać należycie. Sądzi, że należałoby przesunąć nieco dalej granicę wieku przy czynnem i biernem prawie głosowania do Senatu. Należałoby zaznaczyć w konstytucji naszej, że praca jest obowiązkiem człowieka, jak to jest w konstytucji czeskiej. Generalna Izba gospodarcza, o jakiej mówi dzisiejsza konstytucja, winna wejść w życie, w ten tylko bowiem sposób zaradziłoby się może pewnym ustawom pod względem rzeczowym niedojrzałym.

W dyskusji senator **Thullie** wyjaśniał, że Senat już w obecnych warunkach spełnia swoją misję, że on sobie wywalcza coraz silniejsze stanowisko. Wskazywał też, że w pewnych wypadkach prawo rozwiązywania Sejmu może być niepożądanem, gdyż faktycznie zależałoby to od rządu, który w ten sposób wbrew nawet opinii społeczeństwa mógłby się trzymać władzy. Niebezpiecznym też mogłoby być wstawienie do konstytucji wstępu o obowiązku pracy, bo mogłoby to dać rządowi tytuł do pewnych niewłaściwych zarządzeń.

### Następny wieczór odbędzie się 29 stycznia.

Na porządku dziennym referat wizytatora Dr. Eljasza: **Nasze szkolnictwo.**

W ten piątek 22 bm. odczyt prof. Dr. **Wolańczyka**: Pierwiastek katolicki w najnowszej literaturze.

### Zmiana w klubie senackim Ch. D.

Dowiadujemy się, że jeden z najczynniejszych członków klubu parlamentarnego Ch. D., senator **Stefan Smólski**, adwokat z Warszawy, b. minister pracy i opieki społ. i b. wicemister spraw wewnętrznych, a przytem wiceprezes Zarządu Głównego Ch. D., złożył mandat, wskutek objęcia posady rządowej notariusza przy Sądzie Apelacyjnym w Lublinie. — Na jego miejsce wejdzie do Senatu z listy państwowej Nr. 8 p. **Adam Lach Szymański**, znany publicysta warszawski, redaktor „Hasła“ i dyrektor Katol. T-wa Wydawn., ruchliwy działacz abstynencki, a przytem skarbnik Zarządu Głównego Ch. D.

### Wiec Ch. D. w Rzeszowie.

W niedzielę 10 bm. odbyło się w Rzeszowie większe zebranie Chrześ. Demokracji. Byli na niem obecni senator Thullie ze Lwowa i posłowie Mendrys i Puchałka. Senator Thullie referował o położeniu politycznym, poseł Mendrys o położeniu gospodarczym, poseł Puchałka o położeniu robotników i urzędników. Senator Thullie dotknął też sprawy projektu prawa małżeńskiego dla państwa, wypowiadając się w sposób stanowczy za koniecznością zgody prawa małżeńskiego w Polsce dla katolików z prawem małżeńskim Kościoła katolickiego. Zebrani przyjmowali posłów naszych z wielkim zadowoleniem i nie skąpili im oklasków. Organizowaniem chrześcijańskiej Demokracji w Rzeszowie zajmuje się dzielnie dr. Nieć.

### Zjazd rękodzielniczy w Żydaczowie.

W niedzielę 10 bm. odbył się w Żydaczowie bardzo poważny zjazd sfer rzemieślniczych, w którym wzięło udział do 500 osób. O godz. 10 zrana było małe zebranie w ratuszu, któremu przewodniczył tamtejszy starosta, a dr. Wachtel referował o sprawach przemysłu i handlu. O 11 rozpoczął się wielki zjazd pod przewodnictwem p. Kasparka, reagenta z Zórawna. Byli obecni cechmistrz z Żydaczowa, z Rozdołu, z Mikołajowa i wielu innych miasteczek okolicznych. Przemawiał pierwszy p. Piwowarczyk z Sambora, mówiąc o położeniu stanu rękodzielniczego i o programie chrześcijańskiej demokracji. Wicemarszałek żydaczowski p. Melchert mówił o sanacji gospodarczej zapomocą emisji złotego hipotecznego, p. Szafran zaś z Sambora o podatkach i ubezpieczeniach socjalnych. P. Szafran mówił też o stosunku Ch. D. do zagadnień aktualnych.

Lwowski Zarząd dzielnicowy Ch. D. reprezentował na tym zjeździe p. Rozwadowski, dyrektor lwowskiej filji Banku Spółek, który wziął udział w konferencji w ratuszu i przemawiał na zjeździe o położeniu rękodziela w Polsce. Zjazd miał charakter bardzo poważny i rzeczowy. Szewcy z Rozdołu żalili się, że nie otrzymali żadnej dostawy dla wojska, że cały przydział 6.000 butów oddano spółce w Kulikowie. Niech jednak stworzą spółdzielnię, to i dostawę łatwiej otrzymają. Żydaczów, Rozdół i Mikołajów upominają się o szkoły zawodowe.

### Buczackiemu korespondentowi „Piasta” w odpowiedzi.

Korespondent „Piasta” (Nr. 3 z 17 stycznia br.) donosi, że niedawno w Buczaczu jakiś „młody panek” zalecał chłopom Chrześcijańską Demokrację. Z P. S. L.-em walczył „panek” po rycersku: przyznał mu nawet pewne zalety, mimo to korespondent „Piasta” uderza nań i na Ch. D. widłami: „chłopi w błoto głosów nie rzuca” — oświadcza i twierdzi, że pomysł „rozbijania jednolitego (!) frontu chłopskiego” może powstawać „w głowach bardzo młodych i niedojrzałych”. Nam się natomiast wydaje, że to raczej wpatrzony w zielony sztandar ludowy korespondent musi jeszcze dojrzewać.

Nic wspólnego bowiem nie ma Ch. D. z „błotem”. Znaleść je można raczej na ludowcowem

podwórku. Tam to harują Brylowie i Stapińscy (nie wyszli oni z szeregów Ch. D.!) Chrz. Dem. jest i chce być cementem, spajającym wszystkie (nie tylko wiejskie!) warstwy narodu w jeden wielki, mocny gmach Rzeczypospolitej. Korespondent „Piasta” zarzuca chadecji, że „jest organizacją robotniczą, licytującą się z socjalistami,” a o kilka wierszy dalej twierdzi, że jej celem jest „spętanie rąk i nóg chłopu”, wobec czego zaleca „czujność i uderzenie po rękach rozbijaczy wsi”. A więc Chrześcijańska Demokracja jest równocześnie stronnictwem radykalnym i skrajnie reakcyjnym, chcącym spętać chłopą jak niemowlę? Nieprawdopodobne! Trzeba raczej przypuścić, że korespondent „Piasta” albo jest niemowlęciem politycznym, albo też zrywając wylęgte w imaginacji własnej pęta, uderzył się w głowę swą własną ręką. A pięści chłopskie bywają twarde i nawet najbardziej zieloną główkę kapuścianą mogą łatwo rozbić. Ponieważ przytem korespondent „Piasta” nie używa rękawiczek (poznajemy to po stylu!), więc snadnie mógł sobie „mentem zepsować” jak powiedziałyby pan Zagłoba.

(„Głos Narodu”)

### „Gwiazdka”.

Liga Katolicka przy kościele O. O. Bernardynów urządziła w święto Trzech Króli dla biednych dzieci i uczestniczek kursu analfabetów „Gwiazdkę” w sali szkoły im. Kościuszki.

Do zebranych około pięknie ubranej choinki przemówił w serdecznych i podniosłych słowach Prezes dr. Danielski, poczem chór Ligi kat. odśpiewał kilka kolend, przeplatanych udatną deklamacją uczeni kursu analfabetów.

Następnie obdarowano dziatwę odzieżą i słodyczami. Około 50 dzieci otrzymało ciepłe sukienki, bieliznę i obuwie.

Łzy mimowoli cisnęły się do oczu na widok tych biedactw, radujących się prawdziwie najskromniejszym nawet podarkiem. Oby tylko publiczność nasza parafji O. O. Bernardynów pomogła tej placówce katolickiej w zrealizowaniu jej planów, a nadsyłając chociażby starą odzież i bieliznę ulżyłaby choć trochę tej nędzy, jaka istnieje, a wśród maluczkich uzyskałaby wdzięczność.

### Na fundusz prasowy.

Ks. Infulat Czajkowski złożył na prenumeratę 12 zł., na fundusz prasowy 18 zł. razem 30 zł.

### Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji

z udziałem posłów i senatorów: p. Steślickiej z Górnego Śląska, p. Thulliego i p. Makarewicza, odbędzie się w Domu Katolickim (w sali Małego Teatru) w niedzielę 24 stycznia w południe o godz. 11.

CZŁONKOWIE i SYMPATYCY JAWCIE SIĘ.

## Korespondencje.

### Z Borysławia

Zawiązało się w Borysławiu stowarzyszenie „Związek samopomocy dla budowy domów mieszkalnych”, stowarzyszenie spółdzielcze z ogr. por. Stowarzyszenie to chciałoby na razie bodaj 1 dom postawić i w tym kierunku czyni starania. Ma już 60 m<sup>3</sup> materiału w drzewie. Niestety bezrobocie i nędza wśród robotników uniemożliwia dzisiaj składanie udziałów. Zarząd stowarzyszenia stara się zatem na innej drodze znaleźć środki konieczne. Apeluje do ludzi dobrej woli. Wystarał się już w starostwie drohobyckiem o pozwolenie na zbiórkę ofiar na listy i będzie się starał o podobne pozwolenie na inne powiaty, sprawą tych domów zajmuje się przede wszystkim p. Saskiewicz.

### Wyznawcy „kościół narodowego.”

Gmina Jedlicze koło Krosna jest znaną z propagandy za kościołem fałszywym, niby to „narodowym”. Bo co to jest kościół „narodowy”? Naturalnie, nie jest katolickim, nie jest świętym Kościołem, jaki Chrystus Pan ustanowił. Rzecz oczywista, że za takim kościołem fałszywym gardlują tylko niecnoty, i to najczęściej płatni przez fałszywych apostołów i sekciarzy. Takim niecotą jest także Stapiński, uwijający się od dawnych czasów w Krośnieńskiem. Wychował też sobie dobrych wyznawców w Jedliczu. Pierwszej klasy awanturnicy chcieliby z kościoła, który do katolików należy, tych katolików usunąć, dlatego dokuczają księdzu katolickiemu, napadają go, niepokoją, szkalują. Na szczęście jest tam ksiądz uczciwy, który się temi prostactwami dokuczliwościami nie zraża i śmiały, że się i śmiałków zbyt nie boi, jest przecież niedawnym kapelanem wojsk polskich i proch dobrze wahał. Raz w kościele rzucili się na niego i na jego kolegę

oficera parobcy z nożami — tak z nożami w kościele — ksiądz ten jednak pozostaje tam dalej. Te bezecne awantury są najlepszym świadectwem, co jest wart, „cały kościół” tak zwany narodowy. To herezja, to sekta, to błąd, to zdziczenie i zbałamu-cenie ludzi.

### Zjazd Rady Naczelnej Ch. D.

W dniach 7 i 8 lutego odbędzie się w Warszawie zjazd Rady Naczelnej Ch. D. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Przyjęcie protokołu.
- 2) Sprawozdanie kasowe — ref. senator A. Szymański.
- 3) Sprawozdanie Sekretariatu Głównego — p. A. Chaciński.
- 4) Sprawozdanie Klubu — ref. poseł J. Chaciński.
- 5) Referat: „Katolickie podstawy ideologii chrześcijańsko-społecznej” — ref. ks. sen. St. Adamski.
- 6) Referat: „Metoda zastosowania zasad chrześcijańsko-społecznych do poszczególnych zagadnień politycznych i społecznych” — ref. pos. T. Błażejewicz.
- 7) „Stanowisko Chrześc. Demokracji wśród stronnictw politycznych” — ref. sen. Makarewicz.
- 8) Wniosek Zarządu Głównego w sprawie utworzenia sekcji dla spraw samorządowych — ref. Dr. Zawadzki.
- 9) Dyskusja nad sprawozdaniami komisyj: a) ogólnej (trzy referaty ideowo-polityczne), b) regulaminowej (ref. pos. St. Bryła).
- 10) Referat: Podstawy organizacji Stronnictwa — ref. pos. W. Bitner.

## Krem perłowy do zębów.

Jan Ihnatowicz — Lwów.

### Biuro Pośrednictwa Pracy

LIGI KATOLICKIEJ

znajdujące się we Lwowie, przy ul. Gródeckiej 2B („Dom Katolicki”)

Poleca i umieszcza wszelką służbę domową.

ZNIŻKĘ 25%

przy zamawianiu sukien dla pp. Nauczycielek i Urzędniczek udziela

firma M. KOZŁOWSKA

Lwów, Akademicka 22, I. p.

Nowootwarty dział najnowszych form i krojów obok Zakładu haftów.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller

CENY OGŁOSZEŃ: Strona 140 Zł. — pół strony 75 Zł. — ćwierć strony 40 Zł. — ósemka strony 20 Zł

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.